

Dalsze pokłosie z naszego konkursu

Coraz większe zainteresowanie zagadnieniami integralnej formy rozgłośniczej — słuchowska, niejednokrotnie podkreślane na łamach „ABC radiowego“, znajduje wyraz zarówno w zajęciu się tym problemem przez radiofonję poszczególnych krajów, jak i przez radjosluchaczy oraz krytyków i teoretyków. Najmniej chyba i najszerzej wyraża się to zainteresowanie w mnożeniu się autorów radiowych, czego dowód dał konkurs Polskiego Radia na słuchowisko.

tworem dramatycznym na radjo" —
definicja bardzo niedoskonała.

Odczuwać się daje dotkliwie brak poważnej krytyki słuchowisk w prasie: najwyżej parę wierszy od czasu do czasu, w dwa — trzy tygodnie po słuchowisku, a co najgorsze, nikt ich nie czyta. Poco? Krytycy teatralne ludzie czytują dla orientacji, na co iść, na co nie chodzić. A

sluchowisk radjo nie powtarza.
Mamy wiec i tutaj problemat, któ-
ry czeka na rozwiazanie.

O konieczności i celowości powta-
rzania słuchowisk, co ułatwi znako-
micie zainstalowanie w naszej roz-
głośni stołecznej już drugiego stalo-
grafu (aparatu Stilla), pisaliśmy
już i przy tej sposobności powtarza-

ny, że cenniejsze słuchowiska powinny być stanowczo powtarzane i to w porze wieczornej (po popołudniowych premierach), najbardziej sposobnej do wysłuchania w skupieniu, przy dobrym odbiorze. Zarówno z punktu widzenia recenzyjnego (krytyka słuchowiska jako orientacja, czy warto słuchać) jak i udogodnienia dla tych, którzy tylko wieczorami słuchać mogą, inowscja ta, której przedyskutowanie nawet jest jakoś uporzecznie pomijane, staje się coraz bardziej nagła. (wjp.)

Nowe nazwy „skrzynek” Polskiego Radja

Ulubione wśród słuchaczy Polskiego Radja „skrzynki pocztowe“, które dają odpowiedź na listy skierowane pod adresem Radja, zmieniły obecnie swe nazwy. Popularna skrzynka pocztowa dr. Marjana Stępowskiego, znanego słuchaczom radjokronikarza, nazywać się będzie odąd „skrzynką ogólną“, gdyż omawiane są w niej zagadnienia różnorodne, dotyczące zarówno ważniejszych spraw słuchaczy, jak i programu radjowego. Poza tem w tytułach wszystkich innych skrzynek skreślone słowo „pocztowa“.

Słuchacze nadsyłający listy do poszczególnych „skrzynek” Polskiego Radja, proszeni są o adresowanie według nowej terminolo-

skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, o pięknym recitalu Chopinowskim Dygata i o uczczeniu

Indiach programy radiowe gadanek, ale specjalnie
ceenie dwie radiostacje, bu- specjalisci.

gadaneł, ale specjalnie wyszkoleni
specjaliści.

— Więcej niż połowa abonentów
radia austriackiego żąda tylko „mu-
zyki, muzyki i niczego więcej, tylko
muzyki“.

— Radjofonja niemiecka zyskala nowych 40.000 abonentów, a mianowicie sluchaczy radjowych z Zagłębia Szary, które 1. marca weszło w skład Rzeszy.

— W Austrii wytypiono radjopajęzarstwo zapomocą ustawy, która przewiduje odpowiedzialność dozorcę domu wobec władzy za wszystkich lokatorów posiadających aparaty radiowe.

— Prefekt policji w Paryżu wydał rozporządzenie, na mocy którego odbiorniki radiowe w takśkówach winnie być tak zainstalowywane, by nadsłuchiwać było tylko wewnątrz takśkówek i aby nie odwracała ona uwagi szofera. Odbiorniki nie może być czynny w czasie postoju wozu, ani też w godzinach między 10 wieczór a 7.00 rano.

— 22 marca radjo japońskie obchodziło 10-lecie swego istnienia. Liczba abonentów radja w Japonji wynosiła około 2.000.000.

— Szewcy w Ameryce złożyli oryginalny memoriał, którym usiłują zważyć winę kryzysu w swej branży na radio, gdyż codziennie przez trzy godziny 40 milionów ludzi w Ameryce nie wychodzi z domu słuchając

raczej reportażowej, słuchowisko p. Sowy grzeszy brakiem ekonomiki słowa (co p. Wiercińska

opanowała zupełnie dobrze), ale poważnym jego plusem jest śmiałość postawienie bardzo ważnego problemu społecznego i to w sposób konstruktywnie zwarty — problemu zresztą dość drażliwego, który też autor potraktował z odpowiednią dyskrecją, zjeżdżając z niebezpiecznych wirów na gładki teren „happy end’u”.

Otóż to: problem. Bez problemu niema słuchowiska, mogą być tylko oderwane fragmenty albo migawki, nieraz udane (przypomnę Kamińskiego), nie dające jednak słuchaczowi tego, co jest istotnym składnikiem skupionej nastroju, w jakim się słucha teatru wyobraźni: podkładu do

refleksji. I jeśli z tego właśnie
względów na dezorientację słucha-
cza po skończeniu audycji skry-
tykowałem niedawno odznaczony
pierwszą nagrodą konkursową
utwór p. Morawskiej, to jednak
muszę dodać jeszcze gwoździ słusz-

ności, że mocną jego stroną stanowi właśnie silne oparcie całej budowy na fundamencie problemu. Zresztą i w technice reportażowej niezapomniane tejsze au-

orki „Trzęsienie ziemi w Vera Cruz“ (może nieco przekreśliłem tytuł, cytując z pamięci) stanowi dowód, jak istotne jest należyte zcentralizowanie słuchowiska dookoła jego głównej osi.

Dobrymi innowacjami są wprowadzone w wiosennym programie

...and only as programs

Na ostatnim zebraniu Międzynaro-

Nowe nazwy „skrzynek” Polskiego Radja

Ulubione wśród słuchaczy Polskiego Radja „skrzynki pocztowe“, które dają odpowiedź na listy skierowane pod adresem Radja, zmieniły obecnie swe nazwy. Popularna skrzynka pocztowa dr. Marjana Stępowskiego, znanego słuchaczom radjokronikarza, nazywać się będzie odąd „skrzynką ogólną“, gdyż omawiane są w niej zagadnienia różnorodne, dotyczące zarówno ważniejszych spraw słuchaczy, jak i programu radjowego. Poza tem w tytułach wszystkich innych skrzynek skreślone słowo „pocztowa“.

Słuchacze nadsyłający listy do poszczególnych „skrzynek” Polskiego Radja, proszeni są o adresowanie według nowej terminolo-

skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, o pięknym recitalu Chopinowskim Dygata i o uczczeniu

150-lecie urodzin Kurpińskiego — zarówno przez specjalną audycję koncertową, jak również wystawieniem „Zamku na Czorsztynie”. Dopiero słysząc tyle jego kompozycji w zestawieniu z sobą, można sobie ze zdumieniem uświadomić, jak wiele z melodii Kurpińskiego przetrwało ze świeżym rumieńcem życia aż do naszej epoki.

Jednakże powtórzyć wypadnę jeszcze raz, że w audycjach słuchowskich — muzycznych zupełnie poronionym pomysłem jest dublowanie obcych w ten sposób

że jedni aktorzy śpiewają, a inni mówią teksty słowne. Słuchacz to bowiem całkowicie dezorientuje i odbiera audycję to, co jest dla niego najistotniejsze: możliwość warokowego przedstawienia sobie w wyobraźni działających osób na podstawie ich głosu. A czy osiągnięto jakąś przynajmniej korzyść? Poza jednym chyba Dementiakiem inni aktorzy mogli zupełnie śmiało być zastąpieni przez śpiewaków, którzy chyba potrafiliby sami również odtworzyć te same epizody — wszak otrząskani są z sceną i aktorstwem.

Z tej błędnej drogi wypadnie
zawrócić, chyba że uwziętoby się
na jej kontynuowanie — i imię
uporu. Ale to już najgorszy z do-
radców.

Marjan Grzegorzycz.

inim razem cały prze- nieco przeszłości pozostawiając, zamiast omawiać do omówienia jed-
nego z nich, a mianowicie

jednego ze znanych praw psychologii zbiorowej: największą rację ma ostatni. Zespół Seredyń-

skalego gar pierwszy, zespół Ruchonia na końcu — i ten fakt był decydujący tak dalece, że u większości słuchaczy wrażenie bardzo dobrego występu zespołu lwowskiego zostało przyćmione wrażeniem orkiestry wileńskiej, która również grała jedna z ostatnich.

O kolejności, w jakiej występowały poszczególne zespoły, jak się zdaje, rozstrzygnął los, a zatem: przypadek. Ale to tylko dowodzi, jak wielką rolę w rozmaitych decyzjach konkursowych gra właśnie — przypadek.

Ostatnie słuchowiska były jak-
dyby ilustracją tej teoretycznej
dyskusji, którą obszernie oma-
wiałem przed tygodniem. Bo czy
bez „kuchni akustycznej” można
by nadać właściwe tło „Niebez-
piecznemu życiu” Marii Wierciń-
skiej, będącemu właściwie zbior-
em repertażowych migawek, do
których tylko dość luźno doszyte
zostało „Głębsze znaczenie”?

Na reportszu oparty był rów-
nież drugi utwór, nagrodzony
także trzecią nagrodą na konkur-
sie słuchowiskowym — „Goście
na kopalnię” Andrzeja Sowy —
nadany tydzień przedtem przez
rozgłośnie katowicką. Technicz-
nie oparte również na fakturze